

Jerzy Ziętek do usunięcia

Data publikacji: 21.05.2016 17:05

1 kwietnia Sejm niemal jednogłośnie przyjął ustawę dekomunizacyjną. Przewiduje ona, że nazwy m.in. ulic, mostów i placów, nadawane przez jednostki samorządu terytorialnego, nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować. Co zatem będzie m.in. z pomnikiem Ziętka w Ustroniu?

W ustawie określono także, że „za propagujące komunizm uważa się także nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944-1945”. Autorzy projektu szacują, że w Polsce może być około 1200 – 1400 miejsc, które w jakiś sposób upamiętniają totalitarny system władzy w naszym kraju. Samorządy mają rok czasu na zmianę nazw i usunięcie z przestrzeni publicznej symboli reprezentujących komunizm. Decyzję o nieważności takich uchwał, w konkretnych przypadkach, może podjąć wojewoda, po zasięgnięciu opinii w Instytucie Pamięci Narodowej lub Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Rozstrzygnięcia najwyższych władz w państwie dotyczą bezpośrednio miejscowości naszego powiatu – Ustronia. W beskidzkim uzdrowisku znajduje się bowiem pomnik Jerzego Ziętka, a także Szpital Reumatologiczny, który nosi jego imię.

Życiorys Jerzego Ziętka jest zawiły, jak zresztą losy całego Śląska. Urodził się w 1901 r. Gliwicach. W czasie powstań śląskich był aktywnym działaczem propolskim. Jego udział w walkach powstańczych nie jest w żaden sposób udokumentowany (w III powstaniu miał być tylko łącznikiem). Następnie z obozu Wojciecha Korfanteo przeszedł do sanacji, której poglądy sytuowały się na przeciwległym biegunie w stosunku do korfiantczyków. W administracji II RP był m.in. naczelnikiem Radzionkowa. W czasie II Wojny Światowej dostał się do obozu pracy w ZSRR. Do Polski wrócił z Armią Czerwoną. To jeden z najbardziej tajemniczych epizodów w jego życiu. Zapewne nie mógł być w czasie zawieruchy wojennej zwykłym żołnierzem, skoro szybko otrzymywał kolejne stopnie wojskowe oraz stał się zdeklarowanym komunistą. W 1945 roku wstąpił do PPR, następnie do PZPR i w ramach systemu komunistycznego doszedł do najwyższych stanowisk w województwie i państwie. W szczytowym okresie kariery urzędniczej był wojewodą śląskim oraz zastępcą Przewodniczącego Rady Państwa. Zmarł w Zabrze w 1985 roku.

Jerzy Ziętek jest osobą na wskroś kontrowersyjną. To chyba jedyny dygnitarz okresu PRL-u, który do dziś ma swoje pomniki (ostatni postawiono w Katowicach w 2005 roku). Z jednej strony oceniany jest jako aparatczyk totalitarnego systemu, natomiast inni nazywają go „dobrym gospodarzem”, który jako ostatni z wojewodów miał spójną wizję dla całego Śląska. To bowiem m.in. dzięki jego decyzjom i zaangażowaniu powstały symbole naszego województwa - katowicki Spodek, Stadion Śląski, chorzowski Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku czy wreszcie ustronińskie Zawodzie z charakterystycznymi piramidami.

- Jerzy Ziętek budował i cementował ustrój komunistyczny w Polsce. Należał do najwyższych władz w Państwie, która reprezentowała ustrój totalitarny. Nie ulega więc wątpliwości, że powinien znaleźć się na liście osób, które należy wymazać z naszego publicznego życia. Wypowiadam się tu jako historyk, ponieważ samej ustawy jeszcze nie czytałem. - powiedział dr Adam Dziuba, kierownik Referatu Naukowego IPN w Katowicach.

Odmienne zdania można usłyszeć w samym Ustroniu. Sytuacja tu jest o tyle ciekawa, że miasto funkcjonuje do dziś jako uzdrowiskowo-turystyczne, głównie dzięki Ziętkowi, którego decyzje spowodowały m.in. budowę dzielnic Jaszowiec oraz Zawodzie, czy znanego w całej Polsce szpitala reumatologicznego (nosi jego imię).

- Nie spłynęły do nas żadne instrukcje dotyczące likwidacji pomnika Jerzego Ziętka, który znajduje się na

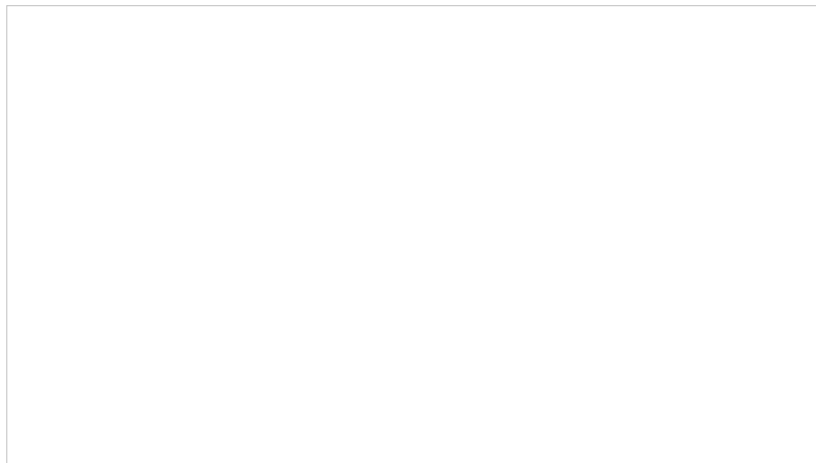
terenie należącym do Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego Ustroń S.A. Jedno jest pewne – budowniczego i twórcy naszego sanatorium i piramid łatwo nie oddamy... tylko dlatego, że był komunistą... - podśmiewa się dyrektor marketingu PUU S.A. – Aleksandra Zawodzińska.

Całkowicie inne zdanie na ten temat ma wieloletni działacz Solidarności, mieszkaniec Ustronia, Lesław Werpachowski - **Jestem zdecydowanym zwolennikiem systemu demokratycznego i nieprzejednanym wrogiem systemów zbrodni i przemocy. Oznacza to, że jestem też zdecydowanie przeciwny honorowaniu i czczeniu aktywistów i "bohaterów" tych reżimów i za usunięciem z przestrzeni publicznej ich wizerunków. Jeśli nie znikają znaki i hołdownicze nawiązania do czasów totalitarnych porządków, to znaczy, że jako społeczeństwo znajdujemy się w chaosie moralnym nie potrafiąc odróżnić dobra od zła. Muszę jednak powiedzieć, że to się zaczyna powoli zmieniać, że istnieje coraz więcej ludzi i środowisk, które na białe mówią białe, a na czarne czarne i które nie chcą robić z Ustronia PRL-owskiego skansenu.**

Na temat sytuacji w mieście wypowiedział się Burmistrz Miasta Ustroń Ireneusz Szarzec - **Po lekturze artykułów na temat ustawy dekomunizacyjnej wnoszę, że samorząd gminy jest odpowiedzialny za zmiany nazw, usunięcie pomników, które stworzono na mocy jego uchwał i decyzji. Tymczasem w Ustroniu popiersie Jerzego Ziętka znajduje się na terenie prywatnym, które należy do Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego, natomiast Szpital Reumatologiczny im. Ziętka jest pod władzami wojewódzkimi. Na dzień dzisiejszy uważam, że gmina nie może więc mieć, na zaistniałą kilkadziesiąt lat temu sytuację, żadnego wpływu. Dodam tylko, że w Ustroniu, na początku lat dziewięćdziesiątych, na podstawie odpowiednich uchwał miejskich, zlikwidowano nazwy szkół i ulic, w tym właśnie gen. Ziętka, które nawiązywały do minionego ustroju.**

Choć ustawa nie wzbudza żadnych emocji w sprawie np. usunięcia pomników żołnierzy Armii Czerwonej czy zmian nazw ulic typu 22 lipca, to pomysł usunięcia z przestrzeni publicznej Ziętka, wywołuje opory wśród mieszkańców naszego województwa, którzy w różnych sondażach uważają go za jedną z najwybitniejszych postaci Śląska. Funkcjonują bowiem szkoły, którym patronuje, ronda i ulice, które posiadają jego nazwisko. Samorządy staną więc na Śląsku przed nie lada wyzwaniem wobec części społeczeństwa.

Jak to często bywa, prawda o Wojewodzie może jednak leżeć gdzieś pośrodku... a do sprawy na pewno wrócimy.



Mateusz Bieleś